


Postanienie Serca Jezusowego

maj 2015



Posłaniec Serca Jezusowego



ukazuje się w Polsce od 1872 r.
wspólna publikacja z **Posłańcem Serca Jezusa** (ukazuje się w USA od 1917 r.)



miesięcznik Apostolstwa Modlitwy

redaktor naczelny: ks. Stanisław Groń SJ

zastępca redaktora naczelnego: ks. Tomasz Oleniacz SJ

rada programowa: ks. Jakub Kołacz SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, ks. Jerzy Sermak SJ

sekretarz redakcji: Katarzyna Kmiecik

redakcja: Grażyna Berger

sekretariat i prenumerata: Katarzyna Kmiecik

współpraca: Zenobia Białas-Świerad, ks. Stanisław Biel SJ, ks. Piotr Blajerowski SJ, Barbara Cabała, ks. Tadeusz Chromik SJ, ks. Bogdan Długosz SJ, Jan Gać, ks. Robert Janusz SJ, ks. Jan Konior SJ, Helena Lis, ks. Stanisław Łuczarski SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, Filip Musiał, ks. Andrzej Pełka SJ, ks. Jacek Poznański SJ, ks. Jerzy Sermak SJ, ks. Jacek Siepiak SJ, Mikołaj Świerad, ks. Artur Wenner SJ, ks. Dariusz Wiśniewski SJ, ks. Marek Wójtowicz SJ

opracowanie graficzne: Joanna Panasiewicz; Studiotak.pl

adres redakcji: ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 291; fax 12 42 95 003
e-mail: redakcja@poslaniec.co; www.poslaniec.co

Rok 144, nr 5, maj 2015

POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO

wydawca: Wydawnictwo WAM, Księży Jezuici

ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 200, fax 12 42 95 003

Vol. 99, No. 5, May 2015

POSŁANIEC SERCA JEZUSA (USPS 439-520) is published monthly for \$35.00 a year in USA (Canada \$45.00), by the POLISH JESUITS, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903. Periodicals Postage Paid at Chicago, IL. POSTMASTER: Send address changes to „Posłaniec Serca Jezusa”, Jesuit Fathers, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903

wydawca: Księży Jezuici

4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903; tel. (773) 588-7476; fax: (773) 588-6517

druk: Z.G. COLONEL s.j., ul. Nad Drwiną 4b, 30-741 Kraków; planowany nakład 14 000

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY KOŚCIELNEJ; Nr indeksu 37250

Drodzy Czytelnicy „Poślańca Serca Jezusowego”!

Cieszymy się wiosną, majem i dane jest nam znów odkrywanie piękna tej pory roku, rozwijających się kwiatów, ożywczego szczebiotu ptaków i śpiewanej *Litanii Loretańskiej* przy przydrożnych kapliczkach, w domach i w kościołach. Lektura naszego miesięcznika chce być dobrą propozycją dla wielu na świąteczne i powszednie dni tego maryjnego miesiąca.

Artykuł Bożeny Hanusiak *Serce Maryi* ukazuje matczyne Serce leczące z choroby nieufności względem Boga.

O jednym z najstarszych sanktuariów maryjnych w Polsce i niezmienniej wierze pomorskiego, wielkopolskiego i kujawskiego ludu pisze podróżnik Jan Gać w tekście *Górka Klasztorna*. Paulińskie sanktuarium Wielkiej Pani Węgrów, znajdujące się pośród malowniczo położonych gór nad brzegiem Dunaju, przedstawia w artykule *Márianosztra* Piotr Stefaniak.

O wartości cierpienia przemieniającej doświadczanego nim człowieka na przykładzie włoskiej wizjonerki i stygmatyczki św. Gemmy Galgani pisze Mariola Bogumiła Bednarz, a historię mało znanego jej kultu opisuje zakonnik pasjonista o. Rafał Sebastian Pujsza w tekście *Uboga Gemma*.

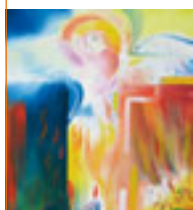
Danuta Brüll w refleksji *Singiel – powołanie czy zmarnowane życie?* dzieli się przemyśleniami na temat powszechnego zawężenia znaczenia słowa „powołanie” i tego, jak życie w pojedynkę bywa trudne, ale może rodzić także wiele dobra. Singiel może być spełniony i radosny, a jego życie nie musi być stracone lub zmarnowane.

Ksiądz Jacek Poznański SJ w artykule *Naśladować Jezusa* uzmysławia, że naśladownictwo należy do istoty człowieka, aby ten mógł zrealizować swą własną indywidualność. Bóg wie, że mamy potrzebę naśladownictwa, dlatego dał nam Jezusa, abyśmy od naśladowania Go przechodzili do wiary. Autor konkluduje, że nasze twórcze oryginalne życie wynikać będzie z naszego zjednoczenia ze Stwórcą. Niemiecki jezuita Norbert Baumert w artykule *Czy kocham Jezusa?* pyta, po czym to poznamy, i daje odpowiedź, że po owocach Ducha Świętego, którymi nas Bóg obdarza.

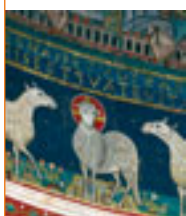
Zapraszam także do przeczytania komentarzy do niedzielnych Ewangelii, wyjaśnienia papieskich intencji i odwiedzenia działu „duchowość AM”. Zapoznajmy się też z biogramem włoskiego świętego Filipa Neri, którego powołaniem była pomoc ubogim i cierpiącym. Dzieciom przeczytajmy opowiadanie dla nich przeznaczone.

Wszystkim zachwyconym pięknem maja życzę owocnej lektury naszego miesięcznika.

us. J. Hamiltan Groni 9



maj w kalendarzu kościelnym.....	6
rok liturgiczny.....Bożena Hanusiak	
↳ Serce Maryi	6
podróże.....Jan Gać	
Górka Klasztorna	8
.....Piotr Stefaniak	
↳ Máriaosztra	14
modlitwa.....św. Grzegorz z Nareku	
Wstawiaj się za mnie	13
intencje papieskie.....ks. Piotr Blajerowski SJ	
Intencja ewangelizacyjna	18
.....ks. Robert Janusz SJ	
↳ Intencja powszechna	25
słowo życia.....ks. Bogdan Długosz SJ	
Aby wydać owoce	19
.....ks. Artur Wenner SJ	
↳ Prawa miłości	36
.....ks. Stanisław Biel SJ	
Jesteś niebem	46
.....ks. Stanisław Groń SJ	
↳ Misja odpuszczania grzechów	54
.....ks. Dariusz Wiśniewski SJ	
Nauczyciel	58
święci.....Mariola Bogumiła Bednarz	
Klejnot w skarbcu Kościoła	20
.....o. Rafał Sebastian Pujsza CP	
↳ Uboga Gemma	22



społeczeństwo.....	Danuta Brüll	
◁	Singiel – powołanie czy...	26
formacja.....	ks. Jacek Poznański SJ	
◁	Naśladować Jezusa	28
terapia duchowa.....	ks. Stanisław Łucarz SJ	
	Saul w rękach Dawida	32
kult Serca Jezusa.....	ks. Norbert Baumert SJ	
	Czy Kocham Jezusa?	34
.....	ks. Ottavio De Bertolis SJ	
◁	Piąty dar Bożego Serca	40
patron miesiąca.....	ks. Marek Wójtowicz SJ	
	Radosny święty	37
życie Apostolstwa Modlitwy.....		42
historia.....	Filip Musiał	
◁	Koniec wojny?	47
sztuka.....	Beata Skoczeń-Marchewka	
	Kolekcjoner „starożytności ojczystych”	50
duchowość Apostolstwa Modlitwy.....	ks. Marek Wójtowicz SJ	
	Radość w Duchu Świętym	55
świadek.....	Kasia	
	M jak Mama	59
dla dzieci.....	Mikołaj Świerad	
◁	Przy kapliczce	62
serce za Serce.....		64

Maj

w kalendarzu kościelnym

- 1 **Św. Józefa rzemieślnika**
- 2 **Św. Atanazego,**
biskupa i doktora Kościoła
- 3 **5. Niedziela Wielkanocna (B)**
- 4 **NMP Królowej Polski**
- 6 **Świętych Apostołów Filipa i Jakuba**
- 8 **Św. Stanisława,**
biskupa i męczennika, Patrona Polski
- 10 **6. Niedziela Wielkanocna (B)**
- 14 **Św. Macieja Apostoła**
- 16 **Św. Andrzeja Boboli,**
prezbitera i męczennika, Patrona Polski
- 17 **Wniebowstąpienie Pańskie (B)**
- 22 **Św. Rity z Cascii, zakonnicy**
- 24 **Zesłanie Ducha Świętego**
- 25 **NMP Matki Kościoła**
- 26 **Św. Filipa Nereusza, prezbitera**
- 31 **Trójcy Przenajświętszej (B)**

Serce Maryi najściślej zjednoczone z Sercem Jezusa jest dla nas bramą do Niego. Gdy zawierzamy się Sercu naszej Matki, Ona nas przemienia i kształtuje, a także przyobleka w cnoty, abyśmy mogli wejść do „domu Boga”, którym jest Serce Jezusa.

Powierzając się Sercu Matki, stajemy się bliscy Sercu Pana. Otoczeni Jej miłością, stajemy się jakby bezbronni – otwarci na miłość Boga. Ona usuwa z nas wszelki opór, jaki nosimy w sobie jako synowie buntu. Niesie nam uzdrowienie z naszych ran, które sprawiają, że zamykamy się na Miłość.

Maryja przyobleka nas w swoją pokorę, abyśmy zachwycili się Tym, który jest cichy i pokornego Serca, oddając Mu panowanie nad sobą i całym naszym jestestwem. W Niepokalanym Sercu Matki dojrzewamy w miłości. Otwieramy się na dary Ducha i wydajemy owoc.

Serce Maryi jest naszym bezpiecznym schronieniem przed nawałnicą pokus i wszelkich ataków złego ducha. W Nim doświadczamy pokoju. Stajemy się wolni od zamętu, jaki nieprzyjaciel chce wprowadzić w nasze życie. Serce Matki leczy nas z chorób nieufności względem naszego Boga. Otuleni Jej czułą miłością odzyskujemy piękno dzieci Bożych, jakie stało się naszym udziałem w chwili chrztu świętego.

Spodobało się Bogu, aby prowadzić nas do siebie przez pośredników. Maryja jest naszą Pośredniczką w drodze do spotkania z miłością Jezusa. Pod krzyżem przyjęła posłannictwo, które w ostatniej godzinie wyznaczył Jej Syn: stała się naszą Matką. Najgoręcej pragnie otaczać nas miłością swego Serca i prowadzić do Jezusa. Nie musimy się lękać, że Ona



Serce Maryi

nam Go przysłoni, bo to sam Jezus zaplanował taki porządek łaski: przez Matkę do Syna. Gdy zwracamy się do Maryi, Ona mówi o nas Panu. Gdy powierzamy się Jej Sercu, Ona zawiera nas Sercu Jezusa. Gdy wysławiamy Jej dobroć, Ona uwielbia Boga w naszym imieniu. Gdy okazujemy Jej miłość i przywiązanie, Ona wyprasza nam dar jeszcze większej miłości do Jezusa.

Nie bój się wziąć Maryi do siebie. Powierzaj się każdego dnia Jej Niepokalanemu Sercu. Zawierzaj Jej swoich bliskich. Bądź przed Nią jak maleńkie dziecko. Dziel z Nią radości i troski. Śpiewaj modlitwy i pieśni ku czci twej Matki. Wysławiaj Ją z całym stworzeniem! Ona otoczy cię taką miłością, że będziesz do-

świadczał radości i słodczy nawet pośród cierpień. Całą istotą będziesz pragnął Boga. Oderwiesz się od każdego zła. Odrzucisz ciemność i zapagniesz żyć jak syn lub córka światłości.

Kochaj Maryję całym sercem i mocno wierz, że jesteś przez Nią kochany. Od chwili twego zaistnienia Ona otacza cię miłością! Masz jedyne i niepowtarzalne miejsce w Jej Sercu. Nie bój się. Twa Matka nigdy cię nie opuści. Nigdy się cię nie wyrzeknie. Nigdy cię o nic nie oskarży. Zawsze cię obroni. Ukoi twój ból. Ukaże ci drogę wyjścia z trudności. Wskaże ci miłość większą od każdej twej biedy – miłość, jaką płonie do ciebie Boskie Serce Jej Syna, Jezusa.

Bożena Hanusiak

Górka Klasztorna

Gdy czytam historię Górki Klasztornej i konfrontuję treść lektury z tym, co można zobaczyć na miejscu, jestem zakłopotany: najstarsze maryjne sanktuarium w Polsce, a tu wszystko nowe? I kościół, i klasztor, i towarzyszące zabudowania.

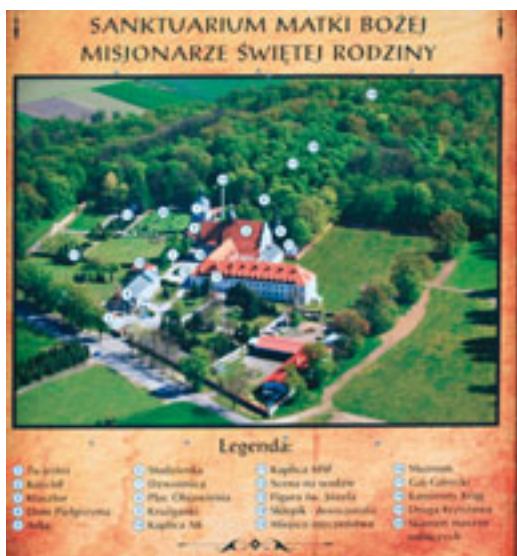
– Dlaczego tak to wygląda? – pytam spotkanego przygodnie księdza ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, którzy objęli sanktuarium po I wojnie światowej, w 1923 roku.

– Historia! – odpowiada. – Trudno się czemukolwiek dziwić, skoro miejsce to przez wieki było oazą katolicyzmu pośród włości protestanckich. A jako takie było

narażone na wielokrotne niszczenia. Po każdym akcie wandalizmu należało wszystko zaczynać od nowa. I budowano. Proszę spojrzeć na mapę, Górka Klasztorna leży na Pomorzu Zachodnim, na prawym brzegu Noteci, a ziemie te weszły w skład Polski dopiero w XX wieku.

– Jak to możliwe, że Matka Boża miała się tu objawić w 1079 roku, skoro podówczas ziemie te, zamieszkane przez Pomorzanie, ciągle były jeszcze pogańskie? – dopytuję się duchownego o szczegóły. – Toczył o nie boje ze zmiennym szczęściem dopiero Bolesław Krzywousty. *Kronika* Galla Anonima kończy się na roku 1112, kiedy książę oblegał niedaleki gród Nakło.

– Niech pan nie zapomina, że Kołobrzeg już w roku 1000 otrzymał biskupa, a więc Bolesław Chrobry musiał być w tych stronach. Zresztą, skoro powołuje się pan na Galla Anonima, zapewne zna pan przytoczoną przezeń pieśń o morzu, jak to Polacy już nie chcieli jeść ryb cuchnących, bo wyprawiali się po świeże nad Bałtyk.





Górka Klasztorna leży koło Łobzenicy, jedyne większego miasteczka w okolicy, na zupełnym pustkowiu, w opowie lasów liściastych i pól pszenicznych. Ziemia ta nosi wdzięczną nazwę Krajna, jest płaska, monotonna, ale malownicza, poorana drobnymi jeziorkami – to ślad po ostatnim zlodowaczeniu. Pięknie tu, cicho, spokojnie – wymarzone miejsce do oderwania się od codziennej gonitwy.

Wedle tradycji sięgającej średniowiecza Matka Boża ukazała się prostemu pasterzowi nad rozrosłym dębem na wzgórku, w tak zwanym Gaju Góreckim. Na rękę trzymała Dzieciątko. Wieść o zda-

rzeniu obiegła okolicę, ludzie zbiegli się do źródelka czerpać wodę, którą zaraz uznano za cudowną, bo i nad źródłem widział pasterz unoszącą się niebiańską postać. Niebawem na miejscu objawienia postawiono kościółek z dębowych bierwion, a źródło ocembrowano kamieniami. Wobec napływu ludu książę Władysław Odonic, władca tych ziem, próbował sprowadzić w 1225 roku w te strony cystersów, z obowiązkiem osiedlenia się i zaopiekowania sanktuarium. Ci jednak odmówili. Na nowych zakonników trzeba było czekać pełne dwa stulecia, do 1404 roku, a byli nimi augustianie, któ-

fol. Jan Gać



rzy wznieśli bardziej okazały kościół nad cudowną studzienką. Łobzenica z okolicą weszła na przełomie XV i XVI wieku w posiadanie Andrzeja Krotowskiego, zapieczętowanego sympatyka husytów i członka heretyckiej wspólnoty Braci Czeskich. Zgodnie z ich teologią odrzucającą kult Maryi, zarówno pierwszy dziedzic, jak i jego potomkowie, przystąpili do wyko-

rzenia maryjnego kultu, odbierając katolikom kościół parafialny w Łobzenicy, wyrzucając z Gaju Góreckiego augustianów i utrudniając ludziom pielgrzymowanie na miejsce objawień. Mało tego, w okresie agresywnego protestantyzmu Urszula Krotowska w 1575 roku kazała spalić drewniany kościółek na studzience. Bezpowrotnie przepadł starodawny obraz Matki Bożej, najprawdopodobniej gotycki. Ostra reakcja na świętokradztwo kasztelana z Inowrocławia, Krzysztofa Kościeleckiego, praktykującego katolika i czciciela Maryi, ukłóciła bezprawie Krotowskich.

Pierwsze lata XVII wieku były nieco łaskawsze dla maryjnego sanktuarium, bowiem Zygmunt Raczyński z Nakła zdołał wyjednać u protestanckich właścicieli tych ziem pozwolenie na sprowadzenie do Gaju Góreckiego bernardynów i na budowę murowanego kościoła i klasztoru. Przybyli w 1638 roku zakonnicy zabrali się dziarsko za budowę, ale ta niebawem stanęła, bo w 1657 roku mocno ucierpiała od uciekających przed Stefanem Czarneckim Szwedów, którzy zdążyli będący w trakcie robót kościół zdemolować, katolickie świętości sprofano-

foto. Jan Gać



wać, a kosztowności zagrabić. I znów wszystko wokół budowy należało zacząć od nowa. Roboty się „ślimaczyły”, jak to po potopie, kiedy zubożałe społeczeństwo nie było w stanie podnieść się z miserii. Nowy kościół konsekrowano dopiero w 1728 roku. W ołtarzu widniał łaskami słynący obraz Matki Bożej, zapewne namalowany przez któregoś z pierwszych bernardynów w zastępstwie pierwotnego.

Pod zaborem pruskim, kiedy protestancki zaborca walczył z polskością i katolicyzmem, na sanktuarium przyszły ciężkie czasy: wpraw w 1841 roku nastąpiła kasata bernardynów i ich wypędzenie z Gaju Góreckiego, a w 1907 roku na skutek ograbienia kościoła z kosztowności przez tajną policję pruską i jego spalenie dla zatarcia śladów. Tym razem płomienie pochłonęły drugi obraz Matki Bożej Góreckiej, ten z XVII wieku, wspaniale ozdobiony srebrnymi sukienkami i bogato wysadzany klejnotami. W pierwszych miesiącach okupacji Niemcy zamienili klasztor na obóz koncentracyjny dla duchowieństwa, skąd wywożono księży do okolicznych lasów na rozstrzelanie; po zakończonej akcji więzili w jego murach Polaków, później Żydów, wreszcie jeńców angielskich.

Dziś sanktuarium przybrało nową postać, bo wszystko po wojnie trzeba było budować na nowo. Niezmieniona pozostała tylko wiara pomorskiego, wielkopolskiego i kujawskiego ludu, który tak jak przed wiekami pielgrzymuje do Góreckiej Pani w Jej trzecim, współczesnym obrazie. Bo obraz można zniszczyć, ale nie postać, którą on przedstawia, bowiem ta wyryta jest w sercach wyznawców.

Jan Gać





Kolekcjoner „starożytności ojczystych”

Józef Gwalbert Pawlikowski, osiadły w Medyce ziemianin, polityk, urzędnik administracji austriackiej, z zamiłowania botanik, był również kolekcjonerem. Tylko nieliczni wiedzą, że jako jeden z pierwszych zbierał także drzeworyty ludowe.

Pełniąc funkcję nadwornego sekretarza w Wiedniu, Józef Gwalbert Pawlikowski (1792-1852) zetknął się z Józefem Maksymilianem Ossolińskim. Inwentaryzował jego zbiory, które po śmierci wybitnego kolekcjonera zostały przewiezione do Lwowa i dały początek Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich (Ossolineum). Znajomość ta musiała wyrzucić na Pawlikowskim duże wrażenie. Sam zaczął także zbierać książki, mapy, ryciny, pieczęcie, rysunki i numizmaty, kontynuując jednocześnie pasję zbierackie swojego ojca – Józefa Benedykta. Tak popularne wówczas „starożytnictwo”, rozumiane jako stosunek do dziedzictwa minionych wieków, wśród Polaków było szczególnie aktualne wo-

bec utraty niepodległości. Kolekcjonerstwo traktowano jako patriotyczny obowiązek, sposób zachowania naukowego i kulturalnego dorobku narodu pozbawionego własnego państwa.

Gromadząc w swojej posiadłości w Medyce, a od 1849 roku we Lwowie





„starożytności ojczyste”, Pawlikowski pragnął, by zbiory stały się ilustracją dziejów Polski. Tworząc swój zbiór, współpracował z wieloma kolekcjonerami, archiwistami oraz bibliotekarzami. Jednym z nich był Kajetan Wincenty Kielisiński (1808-1849), rysownik, rytownik i bibliotekarz. W czasie swoich podróży po Galicji, Śląsku, ziemiach zaboru rosyjskiego i pruskiego wykonywał dla Pawlikowskiego rysunki w terenie oraz nabywał różnorodne eksponaty.

Lichoty i bohomyzy

Realizując swą pasję, Pawlikowski jako jeden z pierwszych skierował uwagę na niedocenianą wówczas twórczość ludowych i prowincjonalnych artystów, zaliczając ją tym samym do dziedzictwa narodowego. Na owe czasy był to bardzo nowoczesny pogląd. Te popularne grafiki były poza zainteresowaniem większości kolekcjonerów, a w kręgach inteligenckich nazywano je „lichotami” i „bohomyza-

mi” pozbawionymi wartości artystycznych. W bogatych zbiorach Pawlikowskiego znalazły się 143 drzeworyty o tematyce religijnej, pochodzące z działających w XVIII i XIX wieku warsztatów ludowych i prowincjonalnych z różnych regionów Polski. Wiele z nich trafiło do Medyki za sprawą Kielisińskiego, który nabywał je w czasie swoich podróży u jarmarcznych kramarzy, na odpustach i w miejscach pątniczych. To grafiki często o unikalnej tematyce i formie, niektóre ręcznie kolorowane. Ciekawą serię stanowią przedstawienia maryjne (60 drzeworytów) i chrystopologiczne (34), wzorowane na cudownych wizerunkach z wielu sanktuariów. Są to przykłady pochodzące z ośrodków pątniczych o randze ogólnopolskiej (Częstochowa, Gidle, Kalwaria Zebrzydowska, Góra Świętej Anny), jak i o znaczeniu lokalnym (m.in. Leżajsk, Dzieńków, Odporyszów, Młodzawy, Przyrów, Kobylanka, Kalwaria Paclawska, Tursko, Bielany). Wiele z drzeworytów to także

przedstawienia świętych wspomóżycieli (46), czczonych powszechnie opiekunów i orędowników w wielu trudnych sytuacjach życiowych. Obok popularnych pojawiają się dziś już trochę zapomniani, jak św. Izydor Oracz – patron rolników, św. Ambroży czczony przez pszczelarzy, św. Otylia, której powierzano ochronę plonów przed gryzoniami, czy św. Tekla – patronka cierpiących na choroby oczu i chroniąca przed dzikimi zwierzętami. Zgromadzone przez Pawlikowskiego drzeworyty są nie tylko znakomitym źródłem ikonograficznym oraz świadectwem XVIII- i XIX-wiecznej religijności i wrażliwości, ale także cennym materiałem do poznania dziejów pątnictwa i historii licznych na ziemiach polskich sanktuariów.

Burzliwe losy

Po śmierci Pawlikowskiego w 1852 roku przez wiele lat zbiór ludowych grafik nie wzbudzał większego zainteresowania. Dopiero na początku XX wieku na twórczość ludową skierowali uwagę badacze i artyści. To wówczas zachwycił się nimi między innymi malarz, grafik i rzeźbiarz Władysław Skoczylas, dostrzegając w tych prostych odbitkach źródło artystycznych inspiracji.

W 1921 roku wnuk Józefa Gwalberta Pawlikowskiego – Jan przekazał drzeworyty z innymi zbiorami do Ossolineum we Lwowie. Tu też zastała je II wojna światowa. W 1940 roku, po wkroczeniu wojsk radzieckich do Lwowa, zbiory znacjonalizowano. W czasie okupacji niemieckiej włą-



czono je do struktur niemieckiej Staatsbibliothek Lemberg, a część obiektów ewakuowano w 1944 roku. Szczęśliwie nie zdążyły już dotrzeć do Rzeszy i kilka lat później dały początek Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich we Wrocławiu. Po wycofaniu się Niemców pozostała we Lwowie spuścizna weszła w skład Biblioteki Akademii Nauk USRR, która później została przemianowana na Lwowską Narodową Naukową Bibliotekę Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Niestety dostęp do zbiorów Ossolineum przez dziesięciolecia był bardzo ograniczony. Także losy kolekcji ludowych drzeworytów pozostawały nieznane. Nie było wiadomo, czy przetrwały wojenną zawieruchę i późniejsze „czystki” w zbiorach Biblioteki.

Odnalezione po latach

W 2012 roku kustosze z Muzeum Etnograficznego w Krakowie rozpoczęły poszukiwania zaginionej kolekcji. Szczęśliwie odnaleźli we Lwowie niemal wszystkie drzeworyty (141). W 2013 roku odnalezione grafiki zinwentaryzowano i opracowano oraz udostępniono w bazie danych Wirtualnego Muzeum Drzeworytów Ludowych (www.drzeworyty.eu), a w ubiegłym roku pokazano na wystawie w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. W ten sposób ta niezwykła część dziedzictwa narodowego została przywrócona pamięci.

Beata Skoczeń-Marchewka

Drzeworyty z Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka;
fot. Marcin Wąsik





Cena 5.00 zł
w tym 5% VAT
\$ USA 4.00
\$ Can. 4.00
Euro 4.00
GBP 3.60

ISSN 2082-5552



7772082555150



05